Nr. 36. Kraków 15 maja 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno).

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy czwartek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

Moda, stroje — a budżet.

„Poznaj samego siebie". Gdybyż to było możliwem, tę starą maksymę złotemi wyryć zgłoskami we wszystkich salonach krawieckich, u wszystkich modniarek, na wszystkich lustrach, na wszystkich żurnalach mód, we wszystkich przybytkach, gdzie kobieta rozmyśla nad sobą i strojem swoim, gdybyż ona zechciała to mądre zdanie zastosować nietylko do swej istoty moralnej, ale i do fizycznej, poznając zalety i wady swej budowy — a również środki materyalne, jakiemi rozporządzać może na stroje?...

Bo można okrywać się, ubierać i stroić. Żebrak łachmanem okrywa zziębnięte ciało, ubierać się powinna każda kobieta na każdem stanowisku, za każdą cenę trzeba sobie tylko dokładnie zdać sprawę ze środków, któremi się rozporządza: budżet toaletowy wymaga bardzo ścisłego obliczenia, a nieraz i ofiar. Strojenie się jest obowiązkiem niewielu kobiet.

Czy jednak rozumiemy dobrze różnicę, jaka zachodzi między strojeniem się, a ubieraniem? Czy nie naśladujemy ślepo, bezmyślnie te, które zmuszone reprezentować kapitał czy stanowisko męża, wydają krocie na szalony zbytek koronek, futer, piór, jedwabi, haftów, kleinotów bez ceny? Czy sumienie narodowe pozwala na te nadmierne stroje, kosztem wielu potrzebnych, niezbędnych rzeczy sprawione? Bo powinniśmy sobie zdać sprawę, że kwestya naszego ubierania się jest nietylko naszą domową, osobistą, ale niezmiernie ważną odgrywa rolę w obecnych ekonomicznych stosunkach kraju naszego, że ten niepohamowany zbytek w naśladowaniu strojów narodów bogatych, przemysłowo rozwiniętych, jest przypinaniem kwiatka do kożucha palących potrzeb naszych. Ułożenie ścisłego budżetu zaradzić może wielu niepotrzebnym wydatkom i klęskom. Pierwszą zasadą niech będzie: jeśli środki są skromne, trzeba stanowczo się wyrzec kupowania małych, drobnych fantazyj, gdyż one nawet wówczas, gdy nie są kosztowne, unieruchomiają kapitał, przeznaczony na zakupno rzeczy potrzebnych. Dalej: unikać należy kolorów i deseni, które się prędko opatrzą, wybierać materyały w dobrym gatunku, gdyż tandeta nigdy się nie opłaci. Starając się o materyał i fason modny, wystrzegać się wybitnych mód sezonowych „le dernier cri", gdyż takie zmieniają się zbyt często, lepiej wybierać rzeczy w guście angielskim. Pamiętając o tem, można przy bardzo nawet skromnych środkach być zawsze estetycznie ubraną.

Weźmy trzy rodzaje kobiet, mających różne dochody. Do pierwszej kategoryi należą urzędniczki, nauczycielki, zarabiające rocznie około 2000—3000 koron, przyczem najczęściej dochód ten dopomaga do utrzymywania starych rodziców, powiększa płacę męża. Dla siebie więc zadowolić się one muszą wydawaniem 25 koron miesięcznie t. j. **300 kor. rocznie**. Powyższa suma jest zupełnie wystarczająca, gdy się każe robić wszystko u siebie w domu, w dnie, kiedy się jest wolną od pracy, a szczególniej, gdy się samej zna krój.

Do drugiej kategoryi należą kobiety, chociaż niezbyt uprzywiliowane, ale rozporządzające większą sumą na stroje. Są to zwykłe żony mężów, zarabiających około 6000 do 8000 koron rocznie, zmuszone bywać w świecie, zajmować pewne stanowisko i wyglądać elegancko. Panie te również zrobią dobrze, biorąc szwaczkę do domu, gdyż budżet ich nie powinien przekraczać **600** koron **rocznie**.

Powyżej tej cyfry, to już dobrobyt! Gdy kobieta może wydać 1000 koron na swoją toaletę, zalicza się do istot uprzywiliowanych przez fortunę — a mimo to trzeba, by się wystrzegała fasonów kosztownych, zbyt wielu sukien, aby nie być zmuszoną obywać się bez akcesoryi koniecznych.



Ekscentryczne paryskie toalety na torze wyścigowym w Auteil.

Tegoroczne paryskie toalety odznaczają się wielką ekstrawagancyą. Na wyścigach w Auteil, jak zwykle, można było widzieć znowu sporo osobliwości. Dwie z takich toalet *dernier cri* pokazujemy w reprodukcyi. Oby dobre bogi strzegły nas przed taką modą!



Humor a moda: Pierwowzory dzisiejszych modnych kapeluszy.

Budżet 300-koronowy:

Kostyum tailleur: Kupno materyału 7 m. a 4 kor. = 28 kor. Podszewka, watalina, dodatki 20 kor. Robota 25 kor. = 73 kor. 2 bluzki 15 kor., Suknia wełniana (uszyta w domu) 30, Suknia płócienna 25, Halka zimowa 10, Reformy 5, gorset 16, Buciki 15, Trzewiki 12, Pantofle 4, 6 par pończoch a 2 kor. 12 kor., 2 pary rękawiczek a 2 k. 4, 2 pary rękawiczek a 3 kor. 6, Szlafrok gotowy 10, Kapelusz 15, Kapelusz letni 8, Kalosze 4, Odnowienie wyprawy: 2 koszule dzienne a 4 kor. 8, 1 koszula nocna a 6 6 kor., razem 278 koron.

Reszta na zapłacenie roboty krawcowej w domu.

Budżet 600-koronowy:

Kostyum tailleur: 1 suknia wełniana z żakietem 90 kor., 1 suknia wełniana z żakietem 50, 1 płócienna, robiona w domu 25, 3 bluzki 25, 1 halka jedwabna 15, 1 halka letnia batystowa 6, 2 pary reform 10, Szlafrok 12, 1 kapelusz a 25, 1 kapelusz a 15, Czapeczka podróżna lub sportowa 6, 1 para bucików a 16, 1 para trzewików a 12, 1 para trzewików płóciennych a 8. Pończochy i rękawiczki 25, 1 płaszcz wieczorowy lub podróżny (z sukna) 50, 1 suknia wieczorowa (uszyta w domu) 95, 1 gorset 25. Kalosze 4, parasolka, woalki 15. Odświeżenie wyprawy 30. Zapłacenie roboty krawcowej w domu 42. Razem 600 koron.

Naturalnie, że osoby, rozporządzające skromnymi środkami, mogą a nawet powinny kostyumów i sukien używać przez lat parę, a za oszczędzoną ich cenę kupić bieliznę, suknię domową, bluzki letnie. Nie powinno się w domu nosić tej samej sukni, w której wychodzi się na ulicę, ze względów hygienicznych i praktycznych: poco przynosić do gniazda swego zarazki, zbierane na ulicy, a przytem kostyum spacerowy noszony do zajęć domowych, niszczy się i traci na świeżości. Na deszcz i błoto osoba oszczędna ma stare gorsze okrycie i suknię podniszczoną. W domu należy koniecznie mieć porządny szlafrok, lub raczej „suknię domową", aby być zawsze możliwie ubraną, a nie robić z siebie smutnej karykatury, w rodzaju Pani Dulskiej. Najbardziej miarodajne budżety są na lat trzy układane odrazu z myślą oszczędnego noszenia i sprawiania sobie strojów niezbędnych w tym okresie. Ogłoszona w grudniu r. z. ankieta „Naszego Domu" w sprawie stroju bez zbytku, znalazła szeroki oddźwięk na łamach pism warszawskich, przynosząc wciąż dużo cennych wskazówek i modeli budżetów. Wiedząc, że zainteresują one szerokie koła czytelniczek, pozwalamy sobie przytoczyć z nich parę:

Oto budżet trzyletni p. Maciejowej Wierzbińskiej, poświęcającej na ubranie niezmiernie mało, bo rocznie 85 rubli (1 rb. = 2 kor. 50 hal.). Przedewszystkiem radzi ona: 1) kupować dobrze tj. tanio, ale w dobrym gatunku, bo tandeta nigdy się nie opłaci, wybierając kolory i fasony spokojne, nie opatrujące się prędko. 2) Dobrze zachować tj. starannie przechować rzeczy zimowe przez lato, pilnować prania letnich sukien, aby nie straciły koloru, nie nosić nigdy sukien ani bielizny, ani pończoch, potrzebujących reparacyi, prać i czyścić w odpowiedni sposób rękawiczki, wełnę jasną i ciemną, jedwab itd.

Najtrudniej zaoszczędzić przy kupnie okryć, które muszą być z solidnego materyału i dobrze zrobione, a wówczas jeden kostyum i jeden płaszcz wystarczą przy umiejętnem noszeniu na trzy lata. Kostyum z lekkiej wełny na wiosnę i jesień podbić trzeba wataliną, a płaszcz z grubszego, ciepłego materyału w zimie podwatowany, lub molletonem podszyty, wystarczy na mrozy. Kostyum i okrycie wymagają roboty w pracowni, szycie zaś sukien i bluzek, przeróbki muszą być dokonywane w domu przy pomocy szwaczki. Czy trzeba dodawać, że kobieta, rozporządzająca 85 rb. rocznie, musi bezwarunkowo sama umieć szyć.

Przy porównaniu poszczególnych pozycyi tych budżetów spostrzec łatwo, że stosunkowo najmniejsze różnice wypadają na obuwiu i bieliźnie, gdyż prawdziwa, dobrze pojęta elegancya zaczyna się od zgrabnie obutej nogi, nie nosić dziur ani wykrzywionych bucików, zwracając uwagę na te wszystkie szczegóły, których nikt nie widzi, ale które się wyczuwa po specyalnej atmosferze, otaczającej kobietę z wykwintną czystością ubraną. Lepiej oszczędzić na okryciu i kapeluszach, a nie żałować sobie dostatecznego zabezpieczenia się od chłodu, lepiej wyrzec się tiulu, gazy, koronkowych bluzek, niż oszczędzać na chemicznem czyszczeniu. Niestety, jakże często u nas dzieje się na odwrót: środki bowiem są skromne, a pragnienia, „zadziwienia", „zadawania szyku" ogromne, nic więc dziwnego, że szkodliwy kwiat zbytku, przeszczepiony od obcych narodów i wybujały nadmiernie, zachwaszcza i wyjaławia ubogą polską glebę.

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak przechować futra przez lato? Futra należy przechować przez lato w ten sposób: w flaszkę ze spirytusem wsypać trochę przetłuszczonej kamfory i miałkiego tureckiego pieprzu i w cieple postawić. Po kilku dniach gdy kamfora się rozpuści, zlać spirytus z pieprzu i czystym skropić futra wytrzepane, potem złożyć je, oszyć w prześcieradło i powiesić w szafie.

Również dobry sposób: Futra na lato doskonale wytrzepane przekładać gazetami skropionemi terpentyną, obwinąć w prześcieradła i schować w szczelnie zamkniętą skrzynię.

Buciki zniszczone żółte lub bronzowe doskonale się odświeżą w ten sposób: najpierw wymyć je dokładnie letniem mlekiem, pozostałe plamy wytrzeć benzyną a po wyschnięciu oczyścić jak zwykle pomadką.

Chodniki przymocować można do podłogi zatrzaskami używanemi do zapinania sukien. Jedną połowę zatrzasków przyszyć do twardej taśmy, którą mocno gwoździkami przybić do podłogi, drugą zaś połowę przyszyć w odpowiednich miejscach do chodnika.

Smaczne a tanie zakąski.

(Odpowiedź redaktora „Prakt. Gosp." dla pani E. G. w Tarnowie).

Do wódki przed obiadem lub kolacyą trzeba podać zakąski. Mogą one być bardzo różnorodne, ale są zwykle dość kosztowne z marynat, wędlin etc. Pani zapytuje się o zakąski smaczne, efektowne, a niedrogie?

Służymy kilkoma wskazówkami.

Przedewszystkiem korzystać należy z sezonu.

Bardzo smaczne i ładne kanapki przyrządzać można, krając rzodkiewkę w plasterki i obkładając tymi plasterkami cieniutkie kromeczki chleba, posmarowane masłem. Kanapki te trzeba ostro posolić.

Również można pomidory i cebulę pokrajać w cienkie plastry i położyć dobrze osolone i popieprzone na tartynkach chleba. Dobrze jest smak pomidorów zaostrzyć przed spożyciem kilkoma kroplami soku cytryny.

Panom bardzo smakować będzie zakąska w postaci grzanek chleba, zlekka masłem posmarowanych i zlekka obsmażonych. Grzanki posolić i obsypać drobną ilością cebuli posiekanej, która w piecu straci ostrość.

Bardzo elegancką — a u nas zupełnie nieznaną — przekąskę można sporządzić, mięszając tarty parmezan albo ser ziołowy (Kräuterkäse — dostanie się go we wszystkich prawie sklepach delikatesów w Krakowie), albo angielski Chester z masłem i smarując tą mięszaninę na grzanki z bułki lub chleba, które wstawia się do gorącego zabaśnika.

Dla dodania pikantnego smaku kanapkom, chleb naprzód posmarować należy z lekka musztardą angielską. Ser na grzankach skutkiem ciepła w szabaśniku pęcznięjąc rośnie. Kanapki te trzeba jeść gorące. Przepis na te kanapki, które wyglądają ładnie i mogą też być podane do zupy zamiast pasztecików, jest u nas nieznany i po raz pierwszy podany zostaje przez nas do wiadomości polskich gospodyń.

Rzodkiewka w każdej porze roku.

Nasienie rzodkiewki namoczyć na 24 godziny w letniej wodzie, potem włożyć je w woreczek i wystawić na działanie słońca. Po 24 godzinach nasienie zaczyna kiełkować, a zasiane w skrzynce z dobrą ziemią, podlewać letnią wodą. W 5—6 dni korzonki nabierają kształtu małych rzodkiewek i rosną bardzo szybko. Chcąc mieć w zimie rzodkiewkę, należy skrzynkę wstawić do ciepłej piwnicy pokryć szklaną taflą i codzień podlewać letnią wodą. Można w mieście na oknie albo na balkonie spróbować tej hodowli rzodkiewek.

Przepisy kulinarne.

Pieczeń wołowa z sardelami. 1 ½ kilo zrazówki ukrojonej cienko a długo, rozbić na placek, uważając jednak, aby dziur nie zrobić, posolić i nasmarować następującym farszem: ¼ kilo tłustego mięsa wieprzowego, lub jeśli nie ma wieprzowego to wołowego z dodaniem kawałka słoniny lub szpiku, przepuścić dwa razy przez maszynkę. 4 sardale wymoczone obrać z ości usiekać, utrzeć z jednem całem jajem i dwiema łyżkami kwaśnej śmietany, dać trochę pieprzu, soli, jedną bułkę namoczoną w mleku, wymięszać to wszystko z mięsem i rozsmarować po pieczeni. Potem pieczeń zwinąć mocno i związać szpagatem, a obrumieniwszy na rozpalonem maśle, dusić z cebulą jak zwykle. Na pół godziny przed wydaniem obsypać mąką i podlać rosołem.

Pasztet strassburski z wątróbki cielęcej. Naszpikować gęsto wątróbkę cielęcą, młodą słoniną, poczem dusić zwolna pod szczelną pokrywą w samem maśle, zetrzeć ją następnie na tarce, przefasować przez sito na kamienną miskę, wlać szklankę młodego klarowanego masła, wsypać soli i pieprzu, utrzeć następnie wałkiem i nałożyć go w puszkę. Wyborny ten pasztet podawać do bułek przy herbacie lub śniadaniu.

Pomidory smażone w cieście. Duże okrągłe pomidory pokrajać w dość grube talarki, wycisnąć z nich wodę i pestki, posolić, opieprzyć, posypać siekanym koperkiem i pietruszką, zmaczać w gęstym cieście takiem jak na nóżki cielęce smażone i smażyć na rozpalonem maśle lub fryturze. Potem wykładać je na bibułę, aby z tłuszczu ociekły i podawać zaraz, by ciasto nie zwilgotniało. Jestto eleganckie podanie pomidorów na jarzynę lub jako garnirunek do mięsa.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

Piątek 16 maja.

Barszcz z tłuczonemi ziemniaczkami z przysmażaną cebulą. Kaszka na grzybowym smaku. Pierogi leniwe ze śmietaną.

Sobota 17 maja.

Zupa jarzynowa. Potrawka z baraniny. Ciastka.

Niedziela 18 maja.

Krupnik. Pieczeń z sardelami (przepis powyżej). Sałata zielona. Krem kawowy.

Poniedziałek 19 maja.

Kapuśniak. Wędzonka z purée grochowem. Ciastka.

Wtorek 20 maja.

Zupa szczawiowa. Móżdżek na muszelkach. Sztuka mięsa z sosem szczypiórkowym. Kompot.

Środa 21 maja.

Zupa kminkowa. Kotlety cielęce z marchewką i młodemi ziemniaczkami. Suflet morelowy.

Czwartek 22 maja.

Zupa ziemniaczana. Roastbef z sałatą. Biszkopty z bitą śmietaną.

Kącik humorystyczny.

Trącenie w strunę.

Chciałbym ci zdjąć gwiazdkę
Z błękitnego nieba:
Cóż, gdy zbyt wysokiej
Drabiny potrzeba.

Chciałbym tobie perłę
Podnieść z toni morza,
Cóż, gdy głąb zbyt wielka,
Moja dziewko hoża.

Chciałbym ci ukwiecić
Twego życia drogę:
Cóż, gdy tyle kwiatów
Opłacić nie mogę.

Jedno tylko serce
Dla ciebie zostało:
Cóż, gdy ty powiadasz,
Że serce — to mało!

Silne wzruszenie.

Wyobraź sobie, kochana przyjaciółko, gdy Edward oświadczył się o moją rękę, serce ze wzruszenia zaczęło mi kołatać tak mocno, że mój narzeczony spojrzał na drzwi i zawołał:

— Proszę wejść!